KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 13 Listopada **№ 88.** Roku 1844.

Odpowiedź na artykuł: Jaki koń ma być użyty do poprawienia ras naszych koni, Wschodni czy Zachodni?

(Ciąg dalszy.)

W dobrach Hrabi Andrzeja Zamojskiego w Klemensowie znajduje się ogier angielski pełnéj krwi nazwiskiem Recovery o którym już poprzednio nadmieniłem. Wprawdzie już temu lat 6 jak go widziałem ostatniego razu w Anglji, niewątpię jednak że pan Kołaczkowski zobaczy w nim to czego jeszcze jak sam wyznaje nie widział. Jest tam i klaczy kilka pełnéj krwi, tych wprawdzie nie widziałem; spodziewam się jednak że pan Kołaczkowski pomimo swego uprzedzenia o koniach angielskich, przynajmniéj chorowitych i wątłych suchotników w nich nie upatrzy. Opis dobréj budowy konia którą nam pan Kołaczkowski jako model i wzór doskonałości przedstawia, bynajmniéj nie stanowi jeszcze nic o jego dzielności w użyciu. Przy najgruntowniejszych naukach, sądząc li tylko z powierzchownego kształtu i budowy konia, bardzo się można mylić.

Za zbyt daleko posunął się pan Kołaczkowski twierdząc, że koń podobnéj budowy ciała, w użyciu 10 Anglików przetrzyma. O koniach pełnéj krwi i gonitwach u nas, istotnie dziwne panuje wyobrażenie. Koń pełnéj krwi właśnie w tém odznacza się pomiędzy innemi, że jest najwytrwalszy. Pomiędzy końmi mieszanego pochodzenia znajdują się czasem i takie, które na krótką metę szybsze są od koni czystego pochodzenia, na długie zaś mety i w wytrwałości nigdy im wyrównać nie mogą. I tak np. koń pełnéj krwi z nieregularną a nawet lichą budową, przezwycięży na wielką odległość w wytrwałości konia mieszanego pochodzenia, chociażby z najlepszą budową. W początku ostatni może być szybszym, na dłuższy zaś czas nigdy nie wytrzyma. Wszystko to Anglicy najdokładniéj już wypróbowali. Ogier pełnéj krwi chociażby z mniéj silną i dobrą budową ciała, daleko lepsze wyda potomstwo (chociaż nie dla oka to do pracy) jak mieszaniec z najlepszą i najsilniejszą budową ciała dla oka. Istotna więc doskonałość i dzielność wewnętrznéj, niewidocznéj organizacji, nie z powierzchownego pięknego kształtu osądzona lecz tylko przez nadzwyczajne użycie, to jest: przez gonitwy wyśledzoną i doświadczoną być może. Z podobnemi więc śmiałemi wyrokami popisywać się można przed dilletantami; dla tych 10cio letnie zajmowanie się gospodarstwem, chowem i przerzucaniem końmi może mieć jakąś powagę. Przedmiot o którym jest mowa, znajduje się jeszcze w kraju naszym w kolebce i nawet nie rozpoczął jeszcze rozwijać się. Prócz uprzedzeń i przesądów, nauki i wiadomości o poznaniu i użyciu konia nie daleko jeszcze posunięte. Uczmyż się więc, korzystajmy z nauk a więcéj jeszcze z doświadczenia obcych krajów i narodów którzy nas wiekami już w tém uprzedzili a tym sposobem postępując, więcéj dla kraju i chowu koni przyniesiemy użytku jak pogardzaniem i wyszydzaniem wszystkiego co jest obcém i niezaraz się zgodzi z naszém dotychczasowém przekonaniem czyli raczéj przyzwyczajeniem.

W tymże ustępie nadmieniono że: „Koń podobnéj budowy przy mniejszych nawet wygodach, przy mniéj kosztownem życiu wytrwałość okaże, że koń pod pewnym względem jest maszyną, im on więcéj pracy przy mniejszym kapitale wykładowym na kupno, a potém na utrzymanie jego wykona, tém lepszy i pożyteczniejszy,“ a zararaz następuje: „Nie rozumie się tutaj, aby utrzymanie jego było liche, nędzne, i t. d.“

Wymagając od konia wytrwałości w pracy koniecznie trzeba go *utrzymać; koń* chociażby najlepszy nędznie utrzymany siły posiadać nie może, jak to pan Kołaczkowski sam przy końcu wyznaje. Maszyna chociaż droższa i utrzymanie jéj kosztowniejsze jeżeli tylko przeznaczeniu zupełnie odpowiada, lepiéj się wypłaca przez użycie i dłuższą trwałość, jak tańsza i mniéj kosztowna w utrzymaniu a nieodpowiednia. Toż samo i koń. Który koń lepiéj się wypłaca, czyli ten który kosztuje np. 30 dukatów, kupiony w 5 latach przez 10, 12 do 15 lat zdatny do pracy, a którymby codzień 12 do 15 mil wyjechać można, dawając mu dziennie 6 garncy owsa, czyli drugi kosztujący tylko połowę, a którýby przy połowie owsa tylko 5, 6, 7 lat zdatny był do pracy, a którymby 6, 7, mil ujechać można. Podług mego zdania pierwszy, nie wchodząc jeszcze w różnicę przychówku jeżeli ogier lub klacz.

Daléj przytacza pan Kołaczkowski na poparcie swego zdania, list pana E. O. pisany w r. 1842 do Tygodnika Petersburgskiego w którym tak się wyraża:

„Jako lubiący konie i zajmujący się hodowaniem tychże od lat 20, śmiało mogę publicznie powiedzieć, iż nie masz nad wschodnie konie; to plemie najlepiéj u nas aklimatyzuje się, najkorzystniéj może rozejść się w handlu, wychować daje się łatwiéj nad inne. Klątwę bym rzucił na konie angielskie; sprowadzone do nas co raz gorsze wydają potomstwo z wadami. Wychowanie ich nadzwyczaj jest trudnem i nie wytrzymują ciągłéj pracy, delikatne i w porównanie z koniem wschodnim iść nie mogą. Co najgorzéj Anglicy lepsze rasy zachowują u siebie w kraju, a tylko nie pewnego pochodzenia wyprzedają za granicę. Obok tego konie ich są złośliwemi i narowiemi, wschodnie zaś odznaczają się łagodnością i pojętnością. Przemyślni wyspiarze często używający cudzych rąk do zagrzebywania żaru i tu okazali swój wybieg.“

O aklimatyzacji już poprzednio mowa była. Posłuchajmy jeszcze co Wacław Rzewuski opisując arabskiego konia o tém mówi:

„Konie te goracego i ognistego są temperamentu, i w ogólności strasznie delikatne i drażliwe przeciw zewnętrznym wpływom z powodu delikatnéj skóry, krótkiéj i cienkiéj sierci dla tego też w naszym klimacie wiele z nich ginie, jeżeli należycie nie są pielęgnowane; zimno najwięcéj im szkodzi, często-kroć odmiana klimatu i pokarmu w tym stopniu krew ich popsuwa, że w słabość nosacizny wpadają, rok pierwszy w obcym klimacie dla nich jest najniebezpieczniejszym i t. d."

Z tego okazuje się, że nie tak łatwo aklimatyzują się, jak pan E. O. tego dowodzi. Niedrogie konie najłatwiéj rozchodzą się w handlu ponieważ nie wiele kosztują, i z tego powodu łatwiéj o kupca. Małego wzrostu konie w obecnym czasie nigdzie nie popłacają, a po Arabach (wyjąwszy Anglja) jeszcze nikomu nie udało się po nich wychować oryginalnych rosłych koni. Pytanie więc kto konia małego wzrostu kupuje i wiele za niego płaci?

Ze koń wschodni cokolwiek mniejszym kosztem wychowany być może jak angielski, to prawda jest jak o tém nadmieniłem na str. 85 mojego artykułu, ale jakaż tego konia cena w stosunku rosłego angielskiego? Za konia odpowiedniego wzrostu do wojskowéj lub cywilnéj usługi, tak pod wierzch jak i do zaprzęgu 50, 60 dukatów niewysoka cena, płaci się i 100. Za konia małego wzrostu, nikt i połowy téj ceny nie zapłaci.

Klątwa rzucona przez pana E. O. na konie angielskie tak mało będzie skuteczna jak klątwy w ogólności. Jakimże sposobem to niewinne zwierzę, pochodzące do tego jeszcze z ulubionéj rasy wschodniej na tak srogi wyrok p. E. O. sobie zasłużyć mogło, chyba za to, że na wyższym od ostatnich stopniu kultury znajduje się. Jest to bardzo ogółowo powiedzianem i nikt tego niezrozumie, „że sprowadzone do nas co raz gorsze wydają potomstwo z wadami."

W koniu nadzwyczaj liczne wady znaleźć się mogą. Jakież to więc wady? Prócz dawania im pokarmu w dostatecznéj ilości i w dobrym gatunku, nic trudnego w ich wychowaniu niema. A ten warunek przy wychowaniu konia jakiéj badź rasy lub gatunku niezbędnie jest potrzebny. O wytrwałości zaś tychże już mowa była w odpowiedzi na uwagi pana Ostaszewskiego i w niniejszém piśmie. Nabywający konie w Anglji do chowu jeżeli w wyborze chce mieć rękojmią i pewność o ich dobroci i użyteczności. pod względem otrzymania po nich dobréj produkcji, ściśle stosować się winien do warunków od których pewność i doskonałość w chowie zawisła. Patrz Roczniki Gosp. Krajowego T. IV Nr 1 str. 161. Kto zaś posiada potrzebne do tego wiadomości i środki pieniężne, łatwo takowe przy kupnie koni w Anglji do skutku doprowadzić jest w stanie. W Arabji zaś warunki te nigdy wypełnione być nie mogą. Czyli p. E. O. zechce w nas wmówić, że Araby najlepsze swoje konie sprzedają? Właśnie przeciwnie. W Anglji zaś i najlepsze nabyć można mając do tego tylko potrzebny fundusz. Przy łagodném obchodzeniu się z niemi, angielskie konie najlepszy mają charakter i temparament, mówię o tém z doświadczenia a dowodem tego jest:

a) Jeżeli koń angielski z powodu nietrafnego lub surowego z nim obejścia się jeźdźca, zrzuciwszy go nigdy nie ucieka jak inne konie, lecz stanie spokojnie w miejscu.

b) Żaden angielski koń, jeżeli bije zadem, nigdy nie rzuca nogami w bok, jak inne złośliwe konie, złego temperamentu, lecz prosto po za siebie.

c) Jeżeli koń angielski istotnie jest złośliwy lub jakie ma narowy, nigdy to nie jest w nim wada przyrodzona lecz zawsze pochodzi z surowego lub niewłaściwego obejścia się z nim w stajni, albo też w użyciu, z odosobnionego zamknięcia go (jak np. ogiery w osobnych zabudowanych klatkach) i odłączenia go od innych koni które obok siebie czuje, a przez to staje się niespokojnym i złośliwym. Jeżeli zaś pan E. O. sądzi, że wszystkie wschodnie lub arabskie konie łagodnego są temperamentu bardzo się w tem myli. Jeżeli własnego w tém nie ma przekonania, może go przekonać opis arabskiego konia przez Wacława Rzewuskiego w którym mówi: „Koń z ra y Kohlan w gniewie jest straszliwy i t. d." Mnie samemu kilka wiadomych jest przypadków w których ludzie obsługujący arabskie konie życie przez nie stracili, lub znaczne odnieśli kalectwa, ale i w tym razie nie złośliwy temperament tych koni lecz jedynie niestosowne obejście się ludzi z niemi było tego przyczyną.

Daléj przytacza pan Kołaczkowski: „Oiedawno Xżę Niemiecki Pueckler Muscau, sprowadziwszy arabskie ogiery wydał opis ich rodu i dowodził, że są lepsze od angielskich Anglicy obrażeni wyzwali go na wyścigi. Xiążę Muscau w r. 1840 odpisał: że celem konia nie jest chwilowe użycie w szybkim biegu, jednorazowie na miękkim darniu lub równym szose o mil kilka. Ale on robi wyzwanie inne koni angielskich ze swemi arabami na mil 200, oznaczając miejsce i czas kiedy wyrusza i kto pierw stanie u zamierzonego kresu. Taki gatunek konia który wytrwale i bez upadku sił wytrzyma zakład, prawdziwéj dopiero jest wartości. Owego jednak zakładu nie przyjęli zacni Albionu synowie. Rozumowanie X. Muscau jest logiczne i ma za soba niezaprzeczoną wartość konia w użyciu ciągłem, a nie chwilowéj przejażdżce. P. Kołaczkowski bardzo się myli i wyzwanie przytoczone na poparcie swego zdania właśnie przec w niemu mówić będzie, jak to zaraz poniżéj okaże się. Zakład ten został przyjęty; nie było potrzeba nawet do tego Anglików, lecz Niemcy go przyjęli, to jest: Xiążę Holsztyński Augustenburg i Baron W. Biel w Meklemburgji, a Xżę Pueckler bardzo się ze swojemi arabami skompromitował, jak się to nastepnie pewnemi dowodami dowiedzie. Widzę więc potrzebę okoliczność tę cokolwiek bliżéj objaśnić. Xżę w trzech swoich listach pisanych do Hr. Weltheim Harbke o koniach arabskich, nadmienił pomiędzy innemi w liście drugim: „Anglik Alexander Burnex mówiąc o koniach turkomańskich w okolicy Bukhara, które ciągle przez arabskie konie uszlachetniane zostają, a w swojéj powierzchowności do koni angielskich służących do polowania bardzo podobne są, dodaje: „Znane mi są przykłady, że niektóre z nich 600 mil angiel. w 6 dniach odbyć były w stanie, wynosi to 30 (1) mil na dzień, pytam się więc czyli Meklemburgja, Augustenburg (2) lub też cała Anglja podobny zakład by przyjęła? Dodać jeszcze winienem, że podług opisu tegoż samego podróżnika Turkomanowie swoje konie do podobnych nadzwyczajnych podróży podobnież jak Anglicy przysposabiają czyli trenują. W skutek powyższego zapytania odpisał Xięciu Pueckler najprzód Xiążę Holsztyński z Augustenburg: „że powyższy zakład przyjmuje i że postawi konia angielskiego pełnéj krwi, własnego chowu przeciw arabskiego konia wychowanego po arabach sprowadzonych przez Xcia Pueckler z Arabji. (3)

Następnie odpisał Xciu Pueckler Baron W. Biel z Meklembji: „że na zacytowane wyzwanie przeciw któremu bać z koni arabskich nabytych przez Xcia w Arabji, postawi konia angielskiego pełnéj krwi, że ten koń uznany będzie zwycięzcą, który przy końcu szóstego dnia najdalszą odległość ubiegnie."

W liście pisanym późniéj z Pesztu w Węgrzech przez X. Pueckler do Hr. Weltheim, wspomina Xżę o obydwóch propozycjach powyżéj nadmienionych z dodaniem: „że gotów jest zawrzeć zakład czyli koń angielski pełnéj krwi w 6 dobach prze-

(1) Wynosi tylko w milach jeograficznych 21 3/4.
(2) Stado Xcia Holsztyńskiego-Augustenburg.
(3) Hippologische Blaetter 839 Band. str. 319 i nastep.

biegnie 600 mil angielskich, nosząc 170 funtów i proponuje ze ze swéj strony drogę do odbycia téj gonitwy w Węgrzech z Pesztu do Temeszwaru, o których to drogach w Węgrzech, sam na początku tego listu pisze, że trudne są do przebycia, że cały szereg zagrzęźniętych wozów i wśród drogi jak gdyby w przepaść zapadnięte, konie tamże widzieć można, które wydobyte bydź nie mogą i tam ginąć muszą.“—Zakończenie zaś téj propozycji w tymże liście jest dosyć oryginalne lecz rozumowanie nie bardzo logiczne, jak to pan Kołaczkowski utrzymuje, jest albowiem następujące: Książe Puckler oświadcza, „że podobny zakład by przyjął czyli koń angielski tego dokazać jest w stanie, ale swego konia do niego stawiać nie myśli.“

Tymto zakładem pan Kołaczkowski chciał wesprzeć swoje zdanie i wyższość koni arabskich nad angielskiemi?

Wszakże niepotrzeba było do tego Anglików; Niemcy go przyjęli, lecz X/ę Pueckler przez cofnięcie się z swojemi końmi nie mało skompromitowany został. (4)

Znajduje się i odpowiedź Barona Biel na propozycją Xcia Pueckler w piśmie hippologicznem, w którém żałuje, że Xżę cofnął się i żadnego z swych koni stawić nie chce. (5)

Z tychże samych listów przytoczę jeszcze kilka słów z których przekonać się można, że Xżę Pueckler pomimo wychwalania arabów, angielskim koniom (które zna dobrze albowiem w Anglji będąc używał ich i na polowaniu) pierwszeństwo oddaje nad arabami, mówi on: „Że konie arabskie w Anglji, pomimo daleko lżejszego obciążenia jednakże ani w gonitwach ani na polowaniach dotychczas tego wykonać nie były w stanie, co konie angielskie; jestto faktum którego nigdy niezaprzec ałem i w listach moich jak sobie Hr. przypomina a priori przyznawałem. (6)

Następnie przytacza pan Kołaczkowski z broszurki p. Hamont (który z polecenia rządu francuzkiego zwiedził Egipt dla poznania tamtejszych stadnin) opis arabskiego rumaka jak następuje: „Rumak ten jest typem swego rodzaju a nawet w Egipcie został dopiero dokładniéj poznanym za zdobyciem Arabji środkowéj przez Ibrahima i Kurszyda Baszę, żywi się mlekiem wielbładziem, polewką z mięsa, mąką, migdałami, a nawet mięsem. Mając podostatkiem wielbładów i owiec, dają koniom mięso młodych zwierząt; mięso to najpierw gotują, poczem zcedzoną polewkę dają im za napój, a same mięso wykładają na stół w koło którego rumaki stoją, poczém właściciel powybierawszy kości obdziela każdego konia przynależną porcją i t. d.“

Zaraz w początku dowodził pan Kołaczkowski, że rumak arabski jest koniem natury, zaś koń angielski jest już koniem znaturalizowanym i t. d. o czém już mowa była i wyjaśnionem zostało

Koniem natury jest tylko koń dziki; koń zaś arabski, który razem z familją araba w jego żyje namiocie, i od pierwszéj młodości niezwykłą starannością wychowany jest, nie jest już koniem natury lecz sztucznie wychowany przez człowieka tak jak i koń angielski. Piękny mi to koń natury, który jak p. Hamont utrzymuje, a p. Kołaczkowski z wielkiém zadowolnieniem po nim powtarza: „żywi się mlekiem wielbł. dziem, polewką z mięsa, mąką, migdałami, a nawet samém mięsem, i to jeszcze pożywa stojąc przy stole“ jak Bucefalus Alexandra Wgo. Jeżeli taki koń jest koniem natury, to angielski Lord lub paryzki łakotniś także policzeni być mogą do ludzi natury. Zachodzi więc w tem wielka sprzeczność. Jeżeli więc pan Kołaczkowski co do utrzymania i żywienia koni arabskich panu Hamont wiarę daje, wypada ażeby poprzednie swoje twierdzenie: „że rumak arabski jest koniem natury odwołał“, w przeciwnym bowiem razie pan Hamont na żadną wiarę nie zasługuje. Podług mojego zdania twierdzenie jedno i drugie nie zgadza się z rzeczywistością. Pan Hamont jest pierwszy, który konie do mięsożernych policzył zwierząt.

Mnie się zdaje że pan Hamont wróciwszy z Egiptu chciał coś swoim ziomkom nowego powiedzieć, a niemogąc się na nic lepszego zdobyć wymyślił sobie koncepcik, który w każdym zastanawiającym się człowieku tylko śmiech wzbudzić może. Pan Hamont był tylko w Egipcie który dosyć jest znany i przed nim przez bardzo wielu w tymże samym celu był zwiedzany, a żaden z nich o żywieniu koni tamtejszych takich bajek nie napisał. W końcu francuzki dowcip w zmyślaniu rzeczy ani widzianych ani słyszanych dosyć jest znany; żałować tylko należy, że się i tacy znajdują który im wierzą. Lecz nie ma się czego dziwić jeżeli tacy są którzy utrzymują, że angielskie konie zrazami i cukrem karmione bywają, a inni temu dają wiarę, dla czegóż arabskie konie nie mają zajadać z jednéj strony migdałki jak kanarki, z drugiéj mięso jak drapieżne zwierzęta. Dawanie zrazów i cukru koniom angielskim panu Kołaczkowskiemu nie przypadło do gustu, a teraz tak wielkie (jak się zdaje) ma upodobanie w tym, że arabskie konie rosół, mięso, migdały i t. d. w swojéj prawdziwéj ojczyźnie zajadają, co za niesprawiedliwość! Ten p. Hamont w swojéj ojczyźnie wielką położył zasługę przez tak ważne i pod każdym względem użyteczne i praktyczne odkrycie, że chcąc „ażeby koniom arabskim kości nie rozmiękczały się trzeba ich karmić migdałami i t. p.“ Z jakim że to podziwieniem praktyczni anglicy pochwycą to nowe odkrycie w hippologicznym zawodzie, o którém dotychczas jeszcze nie wiedzieli ani słyszeli. (7) Wszystko co zresztą pan Kołaczkowski podług tegoż pan Hamont przytacza, jest tak drobnostkowe i mało znaczące, że nie warto nawet odpowiedzi; a na dowód jedno przytoczę: „W czasie gdy Karszyd Basza Gubernator Nedżu (mówi tenże francuzki znawca koni) kilku Anglików zaproponowało Arabom ażeby z niemi wyprawili gonitwę i t. d.“ — Wyznaczono 3 godziny na gonitwę między arabskiemi i angielskiemi końmi. W pierwszéj pół godzinie wyprzedzili Anglicy swych przeciwników, lecz wkrótce nie tylko że ich doganiają, lecz całą godzinę pierwéj stają u mety.“ Jeżeli 3 godziny były wyznaczone na gonitwę już tém samém długość mety nie mogła być oznaczona. Jakaż więc była długość mety? wszakże to najłatwiejszą rzeczą było, dla czegóż pan Hamont o tém nic nie wspomniał. Przez 3 godziny w stosunku szybkości angielskich koni powinny były ubiedz najmniéj mil 20. Gdy zaś Wacław Rzewuski, już jako rzecz nadzwyczajną przytacza że niektóre arabskie konie w 24 godzinach 30 mil ubiegły, przeto rzeczą byłoby nader ciekawą ile mil te araby w 3 godzinach ubiegły. — Już poprzednio wyjaśnionem zostało, że podobny bieg nie może się nazwać gonitwą, lecz zwykłem bieganiem a to każdy koń potrafi nie tylko 3 ale i 24 godzin, wyjąwszy potrzebne odetchnienia i popasy, biegać może.

Jestto wszystko nie zrozumiałem i kończy się jak zakład Xcia. Pueckler na niczém. Daléj czytamy: „Otóż przekonanie najlepsze bo praktyczne, że koń angielski nie jest koniem silnym dzielnym i wytrwałym, że wyścigi nie przedstawiają żadnéj pewności, żadnéj rękojmji do przekonania się o tychże w koniu przymiotach, kiedy i w saméj Anglji nawet tych biegusów w wyścigach wypróbowanych, ani ich czystego potomstwa, nie używają do niczego więcéj i t. d.“

Wszystkie powyżéj poczynione zarzuty już wyjaśnione zostały dostatecznie i nie setnemi ale tysiącznemi możnaby je we-

(4) Hippologische Blaetter 839 II. Band. str. 442.
(5) Hippologische Blaetter 840 I. Band. str. 6.
(6) Hippologische Blaetter 839 I. Band. str. 300.

(7) W hippologicznem piśmie z r. 1842 T. I. str. 367 powyżéj zacytowane wiadomości, podane przez pana Hamont, z uwagą ze strony Redakcji znaleść można, w któréj wiadomości podane przez p. Hamont do zmyślonych są policzone.

sprzeć faktami i przykładami gdyby miejsce tego dozwoliło. — Pomiędzy końmi gonitewnemi, te które odznaczyły się w gonitwach są celnemi ogierami (Pepinierami) i te służą w kraju do chowu, reszta zaś jak to powiedziano, jeżeli są ogierami zostają wałaszone i przechodzą równie jak i klacze do najrozmaitszych usług pod wierzch do polowania, do wojskowych usług, na poczty i t. d. i najlepszemi są do wszystkich usług. Dalsze rozwodzenie się nad końmi angielskiemi (Vollblut) czyli raczéj wyszydzenie tychże na żadną nie zasługuje uwagę ani odpowiedź a to z prostéj przyczyny. Naród angielski wszystkie gałęzie przemysłu a mianowicie gospodarstwa rolnego i chowu zwierzat w ogólności, do najwyższego doprowadził stopnia doskonałości. Naród ten z szczególnem zamiłowaniem i z prawdziwą znajomością rzeczy, od dwóch blizko wieków zajmuje się chowem koni i przedstawia pod tym względem wzór którego wszystkie ucywilizowane narody naśladują, a jeżeli nie są w stanie dopiąć tego celu, przynajmniéj zbliżyć się do niego usiłują. Najsławniejsi Hippologowie, Dyrektorowie pierwszych stad europejskich usposobieni do swego powołania, z wszelkiemi do tego potrzebnemi pomocniczemi naukami, przekonali się w końcu i uznali wyższość koni Anglji nad wszystkie inne kraje, a zarazem i to: że chcąc w którym bądź kraju uczynić w nim postęp, angielskie konie sprowadzać i w chowie Anglików naśladować trzeba. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z B O Ż E.

Szczecin, 5 *listopada*. Od piątku tylko jedną partję pszenicy 124-funtowéj staréj żółtéj szląskiéj zakupiono, po cenie, która w stosunku do cięższego lepszego towaru zwykle płaconą bywa. W ogólności jakeśmy poprzddnio donieśli stara pszenica trochę staniała, ale tak mało, że dawniejsze ceny jeszcze popłacają. Na nową pszenicę dotąd nie pojawia się chęć kupna, po 27 i 29 talarów stosownie do gatunku za 117—120 funt. towar (82—84 funt. na s efel) utrzymuje się Na dostawy wiosenne sprzedano cokolwiek od piątku po 29 1|2 talara i po téj cenie, a nawet po 29 3|4 talara pieniądze zaliczono. Jęczmień, którego w dobrym i zdrowym gatunku bardzo mało widać, trzymany jest: 105 - 106 funt. orderbruchski na 29 talarów. 105—107 funt. szląski i pomerański po 28 1|2 talar na dostawę wiosenną 105 106—funt. szląski 28 1|2 talar już płacą, teraz jednak dają istotnie tylko 28 talar. Owies na miejscu pomerański 50 funtowy na szeflu ważący po 17 1|2 — 18 talarów trzymają.

Gdańsk, 5 *listopada*. Na targu zbożowym tutejszym jest coraz ciszéj, z Polski bardzo mało dowożą, na przeróbce, prawie już wszystko zebrane zostało, dla tego nie wiele jest wystawione na sprzedaż, do czego też wiele się przyczyniają złe widoki dla spekulantów, bo skoro się tylko ceny cokolwiek polepszą, żaraz okaże się chęć do kupna i towaru będzie podostatkiem. Bardzoby życzeć należało abyśmy jeszcze parę tygodni mieli zupełnéj pogody, aby wykopanie kartofli dokładnie ukończone być mogło; w wielkich dobrach i majątkach jeszcze wiele stoi w polu, a w tym tygodniu mało zrobić można było z powodu wilgotnéj pory i ciągłego zimna.

Na przedaż w tym tygodniu wystawiono 259 łaszt pszenicy, 190 łaszt żyta; 15 i pół łaszt jęczmienia, 18 łaszt grochu, z tego sprzedano: 14 łaszt pszenicy, 245 ł. żyta, 15 i pół ł jęczmienia i |18 i pół ł. grochu po następujących cenach: Pszenicy 14 ł. 129 f. po cenie niewiadoméj. Żyta 1 2|3 ł. 113 do 114 f. po 201 flor., 178 ł. 113—115 f. po 180 flor., 26 ł. 115 116 f. po 179 flor., 39 i pół ł. po cenie niewiadoméj. Jęczmienia 8 ł. 105 f. po 192 flor, 7 i pół ł. 98 - 99 f. po niewiadoméj cenie. Grochu 1 ł. 220 fl. 2 ł. po 199 flor.

Na miejskim targu dowóz jest nader szczupły, płacono za pszenicę 28—40 srgr. Żyto 30—37 srgr. Groch 34 — 41 srgr. Jęczmień 23—32 srgr. Duży nawet 35 srgr. Owies 17—20 srrg. za szefel. Okowitę po 15—15 1|2 talara za 80 pCt Tr. za 120 kwart.

Średnia Cena Żywności.

Na ostatnich targach warszaskich i pragskich płacono za korzec żyta rs. 2 k. 62 (złp. 17 gr. 24); pszenicy rsr. 3 k. 40 (złp. 22 gr. 20); grochu polnego rsr. 3 ko. 52 (złp. 23 gr. 14); cukrowego rsr. — k. — (zł. — gr. —); fasoli rsr.— k. — (zł. — gr.—); gryki rsr. — k. — (zł. — gr. —); jęczmienia rsr. 2 k. 7 (zł. 13 gr. 24); owsa rsr. 1 k. 29 (zł. 8 g. 18); mąki pszennéj przedniéj korzec 6 ćwierc. rsr. 5 k. 9 (zł. 33 gr. 28); ordynarnéj rsr. 5 k. 24 (zł. 34 g 2[illegible]); pytlowéj rsr. 4 k. 86 (zł. 32 gro. 4); gryczanéj rsr. 3 k. 63 (złp. 24 gr. 6); kaszy gryczanéj zwyczajnéj korzec 4ro-ćwierciowy rsr. 6 k. 18 (złp. 41 gr. 6); drobnéj rsr. 12 k. 57 (zł: 83 gr. 24); perłowéj r. - k. — (złp. — gr. —); jęczmiennéj ordynarnéj rsr. 3 k. 93 (złp. 26 gr. 6); słomy centnar 100 funtowy kop. 37 (zł. 2 gr. 14); siana cen. k. 91 (złp. 6 gr. 2). sążeń drew sosnowych rsr. 7 k. 44 (zł. 49 g. 18); wół dobry od rsr. 35—40; średni od 27 35); lichy od 14 – 26; baran rsr. 1 k. 52 (zł. 10 gr. 4); wieprz dobry od rs. 13 do 16; średni od 10—12; lichy od 6—9; masła funt. k. 17 (zł. 1 gr. 4); kartofli korzec rsr. 1 k. 20 (złp. 8 gr. —). Okowity garniec 10 próby kop. 84 (złp 5 gr. 19).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 12 *Listopada* 1844 *roku.*		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	139	5	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6	30	6	28
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99	75	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96	75	96	60
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	92	55	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. . .		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe		14	82	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		88	50	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 23 1|3.